

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, czwartek dnia 27 czerwca 1935

Rok 30

Nr. 290

Ordynacja wyborcza do Senatu uchwalona

Druzgocząca krytyka projektu „sanacyjnego“

Warszawa. (Tel. wł.). Na środowym posiedzeniu Sejmu przyjęto w drugim czytaniu projekt ordynacji wyborczej do Senatu. (W czwartek po południu będzie toczyła się rozprawa nad trzecią ustawą, o wyborze Prezydenta. W piątek nastąpią trzecie czytania projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i ustawy o wyborze Prezydenta.)

Po referacie posła Podolskiego o nowej ordynacji wyborczej do Senatu rozwinęła się dyskusja ogólna. W dyskusji tej przemawiał nasamprzód pos. Czapiński (PPS), który stwierdził że właściwie trzy kategorie osób będą miały prawo głosowania do Senatu i że również w tej ordynacji panuje ta sama tendencja zabezpieczenia wpływu swoim ludziom i odsunięciu od wpływów warstw innych. Pierwsza kategoria to karjerowicze, wojskowi i cywilni, druga to ludzie z wyższym wykształceniem. Wykształcenie stało się dzisiaj funkcją pieniądza. Biedak, choćby był przyszłym Kopernikiem, a córka przyszłą Skłodowską, nie ma za co kształcić swoich dzieci. Natomiast syn bogacza, choćby był Jołopem, zdobywa wszystkie dyplomy, a w konsekwencji i prawa. Do

trzeciej kategorii należą przedstawiciele organizacji. Na wczorajszym posiedzeniu p. Car tłumaczył, że wszystko zło pochodzi od partyjnicstwa, że wszystko to są przeżytki i że teraz będzie wszystko najmodniejsze. Cytował rozmaitych autorów, ale przemilczał głównego swego inspiratora, jakim był znany działacz rosyjski za czasów Aleksandra III, czarny duch samodzierzawia i śmiertelny wróg Polski, Konstanty Pobiedonoscew. On to w swojej pracy „Wielkie kłamstwo naszych czasów“, wydanej w roku 1896, mówił uparcie tak samo, jak to powtórzył pan Car. Opierał się na francuskim pisarzu Le Play, który twierdzi, że żadnemu człowiekowi nie należy ufać, bo człowiek to świnia i trzeba go trzymać za mordę. Tę filozofję podzielał i Pobiedonoscew, a za nim pan Car. Miał rosyjski car swego Pobiedonoscewa a teraz ma Pobiedonoscew swojego polskiego Cara. Pobiedonoscew nienawidził oświaty i adwokatów i uważał, że jednym z najlepszych czynników społecznych jest inercja, bo na niej może się oprzeć rząd samodzierzawny, i wtedy będzie dobrze.

także przeciwno niemu pos. Chrućki, zarzucając, że projekt nie daje praw Ukraińcom.

Wreszcie przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Zywsza dyskusja wywołana została przy omawianiu art. 2, przyczem wskazywano faktyczne odebranie praw wyborczych. Podkreślali to poseł Szczerkowski, socjalista i poseł Wierczak (Klub Narodowy), który wskazywał, że projekt odsuwa od głosu najzdrowszą warstwę narodu, mianowicie lud polski.

Przepowiednia Towiańskiego sprawdza się

Pos. Zieliński (Kl. Nar.) omawiając sprawę stowarzyszeń, wykazuje, że projekt popycha autorów projektu do coraz to nowych zamachów na prawa obywateli. Przypomina się ponura przepowiednia Towiańskiego z lat 60. Przed Powstaniem Styczniowym mówił on do emigrantów wracających: „Pamiętajcie, że jeżeli zdobędziecie niepodległość, a nie dacie Polsce wyższej zasady moralnej, stworzycie taką Polskę, w której prawym obywatelom Polakom będzie się żyło gorzej, niż za czasów zaborczych.“ Ten projekt zbliża nas do tego stanu, o którym mówi Towiański.

W głosowaniu B. B. odrzucił wszystkie poprawki opozycji i przyjął ordynację wyborczą w drugim i trzecim czytaniu. (w)

Czasy coraz cięższe nadchodzą i państwo będzie potrzebowało wszystkich obywateli...

Posel Rymar oświadcza, że B. B. depce swoje własne zdania bardzo bezceremonialnie. Sprawę wysiłku i zasług społecznych potraktowano płytko, gdyż jedyną miarą ma być tylko order, a niech przykładem będzie tarnowski adwokat Nadzieja, któremu dopiero po skandalu, zrobionym przez socjalistów, order odebrano. Kryterjum wykształcenia jest potraktowane pod kątem widzenia rządzącej grupy.

Mówca poddaje krytyce całą ordynację i stwierdza, że na Polskę idą niewątpliwie czasy cięższe, aniżeli obecne. Wiadać pogorszenie się stosunków gospodarczych. Pojawia się dawno niewidziane ujemne saldo zagraniczne. O naszych stosunkach wewnętrznych wiemy wszyscy dość wiele. Wiemy, jak łatwo jest o podniecenie, o czym tych ciężkich czasach można się tylko oprzeć na prawo, na poszanowanie godności obywatela, jako człowieka, na powołaniu go do różnych i ciężkich, ale równych obowiązków, przy równych prawach ogółu obywateli.

Upośledzenie ludu

Posel Smoła w imieniu Stronnictwa Chłopskiego żali się na upośledzenie chłopów, które przebija się we wszystkich ustawach i apeluje do frontowych legionistów i synów chłopów, aby w nich odezwały się sumienie, wreszcie przestrzega, że może zająć

wstrzymanie się ludu wiejskiego od współpracy w budowaniu państwa.

Ostro wystąpił przeciw projektowi pos. Faustyniak (NPR); wystąpił

W sprawie postępowania prokuratury w Łomży

Interpelacja Klubu Narodowego w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł.). Klub Narodowy zgłosił do łaski marszałkowskiej następującą interpelację w sprawie postępowania członków urzędu prokuratorskiego w Łomży. Interpelacja brzmi:

„Na wieść o śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego biskup łomżyński, ks. Stanisław Łukomski, wydał polecenie, ażeby we wszystkich kościołach diecezji odprawiono nabożeństwa żałobne, oraz aby uderzono w dzwony, stosownie do przepisów kościelnych. Zarządzenie powyższe ks. biskupa łomżyńskiego pokrywało się całkowicie z zarządzeniami innych księży biskupów polskich. Tymczasem grono ludzi, widocznie niezadowolonych z rozporządzenia pasterza diecezji, przemocą, używając wytrychów, wtargnęło w środę, 15 maja do zamkniętego kościoła katedry w Łomży, gdzie mieszczą się dzwony kościelne, i zaczęło dzwonić w dzwony w ciągu 10 godzin.

Ta samowola powtórzyła się jeszcze dwa razy, 16 i 18 maja. Według zeznań świadków (tu następują nazwiska osób, zamieszkałych w Łomży) udział w tej karygodnej samowoli brali m. in. podprokuratorzy sądu okręgowego w Łomży pp. Tuszowski, Duszyński, Szreter, oraz urzędnicy sądu pp. Antoniewicz i Stempkowski.

Według przepisu art. 6 konkordatu ze Stolicą Apostolską, Kościół katolicki ma zapewnioną nienaruszalność gmachów kościelnych, kaplic i cmentarzy, oraz wszystkich rzeczy, które znajdują się na terenie miejsc świętych, używanych do służby Bożej. Wdzieranie się przemocą do kościoła i używanie w niewłaściwy sposób poświęconych dzwonów jest znieważaniem miejsca świętego i jest karalne przez kodeks karny. Tembardziej niewłaściwe jest, że w tym wszystkim brali udział ludzie, postawieni na straży prawa, dając tem samem również zgorszenie całej ludności. Wobec tego podpisani zapytują pana ministra, czy przedsięwzięcie środki, ażeby ukarać winnych powyższej samowoli.“

Poza tem Klub Narodowy zgłosił jeszcze drugą interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie systemu prowokacji, stosowanego bezkarnie przez urzędy administracji rządowej i samorządowej pow. tomaszowskiego. Chodzi tutaj o sprawę prezesa Stronnictwa Narodowego w Komorowie, w pow. tomaszowskim, Mikołaja Kolesy.

Wyrok na Matuszkę

Budapeszt. (PAT.) Trybunał ap. zatwierdził karę śmierci na Matuszkę, sprawcę szeregu zamachów kolejowych.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT.) W środę złożyli swe listy uwierzytelniające na uroczystych audjencjach na zamku królewskim kolejno p. Rafael Obregon Arjona, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Kolumbji i p. Sawa Kirow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii.

Paryż. (PAT.) Wczoraj przyjechał do Paryża rumuński min. spr. zagr. Titulescu, który bezpośrednio z dworca udał się na Quai d'Orsay, gdzie odbył z premierem Lavalem półgodzinną konferencję. Następne spotkanie zostało wyznaczone na koniec bież. tygodnia. „Paris Soir“ twierdzi, że w czasie wczorajszej rozmowy była poruszona sprawa paktu naddunajskiego oraz kwestja przyszłej podróży do Paryża premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicza.

Przed układaniem

nowego budżetu

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu rozstało do wszystkich urzędów centralnych okólnik w sprawie prac przygotowawczych do układania nowego budżetu państwowego. Gospodarka będzie prowadzona nadal pod znakiem dalekoidących oszczędności. Etyaty osobowe mają być utrzymane na możliwie najniższym poziomie. Kredyty na nagrody i zasiłki nie będą przekraczały jednego procentu wydatków na uposażenia. Stypendja mają być skoncentrowane w ministerstwie oświaty. Zaniechane mają być zakupy, o ile nie są koniecznością państwową. (w)

Dodatkowe kredyty na zbrojenia we Francji

Paryż. (PAT.) Rząd złożył w izbie posłów wnioski o otwarcie kredytów na utrzymanie dodatkowych efektywów wojskowych. Globalna suma tych kredytów, jak podaje „Le Capital“, wynosi 297.613.860 fr. M. in. w dziale marynarki z kredytów tych zostanie pokryte uzbrojenie okrętów klasy „Dunkerque“ i kilka jednostek znajdujących się obecnie w budowie, oraz wydatki wynikające ze wzmocnienia efektywów. W zakresie lotnictwa kredyty te pozwolą na pokrycie wydatków, pozostających w związku ze wzmocnieniem efektywów. Część tychże kredytów zostanie zużyta na prace na wybrzeżu francuskiego Somali.

Zbrojenia Ameryki

Waszyngton. (PAT.) Prez. Roosevelt podpisał projekt ustawy o kredytach na zbrojenia morskie.

Kredyty te wynoszą 460 milionów dolarów. Suma zużyta zostanie na budowę 24 okrętów, na zakup 555 samolotów i powiększenie efektywów. Program morski przewiduje wybudowanie do 1942 r. dwóch tysięcy samolotów.

Pakt franko - sowiecki a Locarno

Paryż. (PAT.) Premier Laval przyjął chargé d'affaires niemieckiego Forstera, któremu wręczył odpowiedź Francji na memorandum niemieckie w sprawie stosunku prawnego, zachodzącego pomiędzy umową francusko-sowiecką a traktatem lokarneńskim.

Rząd francuski, wbrew twierdzeniom Rzeszy, wykazuje, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy obu instrumentami dyplomatycznymi. Treść odpowiedzi francuskiej była zakomunikowana rządowi angielskiemu i włoskiemu jako sygnatarzom traktatu lokarneńskiego. Rząd francuski upewnił się, że oba wymienione rządy zajmują w tej sprawie zgodne z Francją stanowisko.

Ks. Kardynał Prymas w Pradze

W drodze do Lublany Ks. Kardynał Prymas zatrzymał się, jak wiadomo, przez noc wczorajszą i dzień dzisiejszy w Pradze, gdzie bierze udział w otwarciu Kongresu eucharystycznego katolików czechosłowackich. Przy

Powitanie ks. Prymasa

Praga. (Tel. wł.) J. Em. Ks. Kardynał Prymas dr. August Hlond przybył do Pragi wczoraj wieczorem przed godz. 9. Na dworcu Jego Eminencje powitali najwyżsi dostojnicy kościelni, zarząd organizacji Kongresu i

tej okazji przemawiać będzie dziś, w czwartek, po godz. 18, do wiernych w Pradze w języku polskim i czeskim, a przemówienie to transmitowane będzie przez doskonale u nas słyszalną praską stacją radiową.

przedstawiciele władz.

Dziś wieczorem, po przemówieniu w radio, J. Em. Ks. Prymas wyruszy w dalszą podróż do Lublany. Jako zastępca Ks. Prymasa na kongresie w Pradze pozostanie ks. kan. Zborowski.

Wycieczka do Grado

Autostradą wzdłuż wybrzeża adriatyckiego — W stoczni Montfalcone — Niezwykła plaża — Cudowny lekarz: słońce

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Tryest, w czerwcu.

Późnym wieczorem wyruszył pośpieszny pociąg do Wiednia. Podróżnych niewiele, to też wkrótce w przedziale II klasy rozległo się chrapanie.

Krótki postój na dworcu w Wiedniu. Pociąg rusza w dalszą drogę. Krajobraz coraz piękniejszy, góry coraz wyższe. Zaczynamy wspinac się na nie. Cudowny Semmering z willami, tonąciami w zieleni drzew, tunel, zaczynamy zjeżdżać wdół. Mijamy Leoben, miasto, posiadające świetną akademję górniczą. Zapatrzeni w przepiękne górskie widoki, nie zauważyliśmy, że pociąg zwalnia biegu i... Tarvisio, pierwsza stacja na ziemi włoskiej.

Po godzinnym prawie postoju ruszamy dalej Udine, Montfalcone — tak dzisiaj popularne w Polsce miejsce narodzin dwóch największych naszych okrętów motorowych: „Marszałek Piłsudski“ i „Stefan Batory“. Wreszcie Tryest, widoczny u stóp góry, obok której sunie pociąg. Zatoka tryesteńska cicha i spokojna, niewielkie zmarszczki przebiegają po płaszczynie niebieskiej wody. Ciepło, słonecznie. Jesteśmy w Tryście. Miasto rozległe otacza amfiteatralnie zatokę tryesteńską u podnóża wysokich wzgórz. Panuje nad niem wspaniała katedra San Giusto, wzniesiona w VI wieku na ruinach świątyni, poświęconej Jowiszowi, Junonie i Minerve. W XI i XII w. ozdobiono katedrę cennymi mozaikami, a w w. XIV freskami.

Wygodnym, czystym autokarem wyruszamy ze środka miasta na północny zachód, za miasto. Autokar mknie z szybkością 60 km na godzinę brzegiem morza u podnóża skalistych gór. Asfaltowa autostrada, gładka nawierzchnia, utrzymana jak posadzka w salonie, sprawia, że ma się wrażenie jazdy łódką po sadzawce. Mijamy Montfalcone, jeszcze pół godziny (czyli razem 75 minut jazdy) i jesteśmy przy Laguna di Grado.

Niewielka wyspka rybacka — Grado — leży na południe od Akwilei, której mieszkańcy — kiedyś, chroniąc się przed hordami Attyli, kryli się u „aquas Gradatas“ i w ten sposób powstało na tej wyspie osiedle. Dzisiaj obok wielu niezmiernie ciekawych pamiątek historycznych, sięgających V wieku i tworzących jakby jedno muzeum starożytności znajdujemy wille i hotele nowoczesne, urządzone według ostatnich wymagań wygody, higieny i komfortu. Plaża na Grado, pokryta drobnymi, czystym piaskiem, stanowi swego rodzaju rzadkość, gdyż jest zwrócona w 100 procentach na południe. Jej linia brzegowa jest równoległa do linii równika. Dzięki temu słońce operuje tu mocniej, niż gdzieindziej i w połączeniu z morskim klimatem sprawia, iż Grado należy zaliczyć do uzdrowisk o wyjątkowych wartościach leczniczych. Temperatura powietrza osiąga w lecie powyżej 36 stopni, wody do 50 stopni, piasku do 60, nawet w październiku jeszcze do 40 stopni. Ciężkie przejawy

gruźlicy kości, rachitis, reumatyzm, artretyzm, niektóre choroby kobiece, choroby organów oddechowych leczy Grado ze świetnymi wynikami. Gorące kąpiele morskie w pomysłowo urządzonej łaźni na plaży, inhalatorja z rozpryskiwanej gorącej wody morskiej, zakopywanie w gorący piasek reumatyków i rachitycznych dzieci, oto najcharakterystyczniejsze zabiegi lecznicze.

Wśród pięknych will i hoteli, oto-

Niepowodzenie Edena w sprawie Abisynji

London. (PAT). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, iż propozycje min. Edena w sprawie Abisynji uznane zostały przez Mussoliniego za niemożliwe do przyjęcia. Według powszechnej opinii, panującej w Rzymie, o ile Mussolini nie ustąpi, lub o ile nie będzie znaleziony sposób uniemożliwienia incydentów pogranicznych, Włochy będą musiały rozpocząć akcję zbrojną.

Paryż. (PAT). Na chwilę przed

Metody „sanacji“

„Słowo Pomorskie“ zabiera ponownie głos w sprawie projektów ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu.

„Nie chodzi nam w tej chwili — podkreśla to pismo — o ożywioną dyskusję sejmową. Chodzi nam o zainteresowanie, jakie sprawom nowych ustaw wyborczych okazuje społeczeństwo. I otóż z zadowoleniem możemy stwierdzić, że „sanacyjne“ projekty, pozbawiające miliony dobrych Polaków kardynalnego prawa korzystania z elementarnych uprawnień politycznych, elektryzują najszerze masy. Idzie przez kraj cała fala oburzenia, której nie wyczuwają chyba jedynie zaślepieni pośkakiwacze „sanacyjni“, którzy z tępym uporem dowodzą, że to tylko „antypaństwowi partyjniacy“ i „zawodowi przedstawiciele narodu czują się zagrożeni w swoich prawach“ i dlatego przeciwko „sanacyjnym“ projektom walczą.

„Rzecz jasna, z takimi „argumentami“ polemizować nie trzeba. Kto jeszcze dziś szermuje „partyjniactwem“, a sam znajduje się w szeregach obozu, który całe nasze życie publiczne upartyjnił, który zwolenników do partji swej potrafił napędzać groźbą, przestępstwem i obietnicami — ten się tylko ośmiesza, a broniącej przezeń sprawie oddaje przysługę niedźwiedzia. Kto nadto zawdzięcza swoje partyjne istnienie nieprawnie pobranym funduszom publicznym, ten używaniem straszaka o partyjniactwie przekona chyba tylko sobie równych, t. j. tych, którzy przynależności do „sanacji“ zawdzięczają swe posadki i koncesyjki ze szkodą dla ogółu.

„Właśnie chodzi nam o metody

czonych palmami, figami, winogradem i setkami gatunków drzew i krzewów południowych, nie brak też polskiego ośrodka: „Parc-Hotel Salute“.

Kilkotygodniowy pobyt na Grado dał nam dużo miłych wrażeń. Nastąpił powrót do Tryestu i krótki wypoczynek. Wizyta u konsulostwa Dygatów, którzy z isticie polską gościnnością przyjęli nas, nie szczedząc czasu, aby zaznajomić nas z Tryestem i okolice. Wreszcie wycieczka na niewielkim statku wzdłuż półwyspu istryjskiego. Pirano, Cittanova, Parenzo, Rovigno, Brioni i wreszcie Pola. I tutaj, jak w Grado, cuda przyrody otaczają jakby jedno wielkie muzeum starożytności, pomniki architektury, sięgające VI, VII, VIII, IX w. z wspaniałymi ruinami areny rzymskiej w Pola na czele.

K. R.

Z CHWILI

Omawiany w Sejmie projekt ordynacji wyborczych doznaje ujemnej oceny na łamach „sanacyjnego“ „Przełomu“, zbliżonego do dawnej Partji Pracy, który traktuje tę ordynację jako „tymczasową, najprawdopodobniej jednorazową“. Nie inaczej odnosi się do projektowanej ordynacji lwowski tygodnik „Reduta“, spokrewniony politycznie z b. premierem p. Bartlem. Według „Reduty“ — „nowa ordynacja nie może wyłonić Sejmu, będącego wyrazem nastrojów politycznych kraju“.

Jaki jest stosunek tych nastrojów do projektowanej ordynacji w szerokich warstwach społeczeństwa, o tem pisaaliśmy na tem miejscu wczoraj.

*

Napiętnowaliśmy w numerze 262 obelżywe oszczerstwo, rzucone przez tutejszy „sanacyjny“ „Nowy Kurjer“ na społeczeństwo ziem zachodnich, o którym pismo to powiedziało między innymi:

„Niebezpieczeństwo niemieckie w Poznaniu i na Pomorzu wypływa z obserwowanego zaniku poczucia ambicji narodowej wśród rzesz społeczeństwa polskiego...“

„Niemcy, znając dokładnie psychologię społeczeństwa polskiego w byłym zaborze pruskim, orjentują się w niej, grają na brakach naszego wyrobienia obywatelskiego...“

A więc „Nowy Kurjer“ zarzucił społeczeństwu polskiemu w byłym zaborze pruskim jako takiemu „zanik poczucia ambicji narodowej“ oraz „braki wyrobienia obywatelskiego“. Teraz, po przeszło dwutygodniowym namyśle, „Nowy Kurjer“ usiłuje się tego wyprzeć, twierdząc — wbrew temu, co pisał czarno na białym, — jakoby zarzutów swych nie był podnosił pod adresem społeczeństwa polskiego ziem zachodnich jako takiego, lecz jakoby był je skierował jako takiego, lecz jakoby był je skierował tylko przeciwko elementom ujemnym.

Niestety prawdę mówi przysłowie łacińskie, że „słowa leżą, a rzeczy pisane pozostają“. Pozostał też na smutne świadectwo upadku moralnego prasy „sanacyjnej“ ów artykuł „Nowego Kurjera“ z przytoczonymi powyżej najistotniejszymi zdaniem.

Zresztą replika „Nowego Kurjera“ zawiera same ordynarne wyzwicka, świadczące o tem, jak się zirytowano naszym przyzwyczajeniom tego, co prasa „sanacyjna“ myśli i głosi o społeczeństwie ziem zachodnich.

Wesołe w tem wszystkim jest to, że pismo to, robiące — jak wszyscy wiedzą — przeraźliwie bokami i trzymające się tylko sztucznym „poparciem“ czynników wiadomości, chcąc odwrócić uwagę od swojej kompromitacji, blaguje czytelnikom głupstwka o naszym wydawnictwie. Dajemy „Nowemu Kurjerowi“ świetną okazję do podreperowania swych kiepskich finansów: niech udowodni, że owe jego głupstwka odpowiadają choć w najskromniejszym przybliżeniu prawdzie, a wypłacimy mu gotóweczką 100 000 złotych. Jako materiał informacyjny polecamy mu — opublikowany bilans wydawnictwa naszego za rok 1934...“

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“!

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

Motto: Pieniądze! Ach, mieć pieniądze!

1) **Część I.
TUŻ PRZED KATASTROFĄ
GODZIANA 19-ta.**

— Tik...tak...tik...tak...tik...
Nareszcie mógł znowu słyszeć swój krótki, idealnie równy oddech, swoje tkanie. Kozbrzmiewało ono wręcz głośno na tle grobowej ciszy, jaka nagle zapanowała w jadalni u Larskich.

— Tak...tik...tak...tik...tak...
Jeszcze milczą? Ścienny zegar spoirzał pytająco na swoich dobrych znajomych. Oto głowa rodziny, Ryszard Larski; zreumatyzowane dłonie zaplótł w geście bezsilnej rozpacz. Przystojna szatynka i chłopiec z ceglastymi wypiekami na twarzy — to jego dzieci, Wanda i Janek; oboje zawstyżeni, spuścili oczy. Sublokator Larskich, muzyk Bro-

nicz zagryzł wargi, — jego żona, Mariola, wzgardliwie odeła wymalowane usteczka, — Stefan Radło zacisnął pięści i zmarszczył brwi.

— Tik...tak...tik...
Zegar zdziwiony, bo cisza wydłużała się już do trzynastu sekund! Drugi sublokator, Serwacy Wypych, wielokrotny mistrz Polski w tenisie, zrobił taką minę, jak gdyby go przed chwilą wygwizdano. W oczach Marty, szwagierki Ryszarda Larskiego, lzy in statu nascendi. A przy drzwiach zwiastunka złej wieści, Kasia, służąca właściciela domu; istny posąg smutku posąg z polichromją.

— Tak...tik...tak...tik...tak... — Uplynęło znowu pięć sekund.

Czyżby Leon Nałtaz już wyszedł? Niel! Jest tutaj jeszcze. I milczy? Nie spiera się z nikim? Nie szczydzi? Niesłychane! A gdzie ironiczny uśmiešek, stale przylepiiony do jego krzywych ust? I skąd u niego te ciepłe, współczujące spojrzenia, błędzące po twarzach Larskich?!

Stary zegar aż zachłysnął się ze zdumienia i zakastał nisko, melodyjnie siedm razy. To wreszcie ciszy położyło kres.

— Już siódma? No, to największy czas, żeby...

— Nie, nie, Stef, zostań. Bardzo cię o to proszę. — Prośby Wandy miały zwykle prężność rozkazu. — Kasiu...

— Słucham, panienko, — i spojrzenie pełne uwielbienia.

— Proszę oświadczyć panu gospodarzowi, że wszystko zapłacimy w ciągu dwudziestu czterech godzin. Co do grosza!

— Ależ, Wandeczko! Z czego zapłacimy? Przecież ani...

— Ciociu! — Zabrzmiało to stanowczo zbyt szorstko, lecz Wanda nie potrafiła nigdy ukryć swej niechęci do Marty.

— Jednakże ciotka... tego... ma rację i...

— Nie, ojczu, nie ma racji. Ja ręczę za to, że w ciągu doby pan Rożek otrzyma od nas całą należność.

Starła się to przyrzeczenie zapłaty wypowiedzieć w tonacji pupilarnych papierów procentowych, lub choćby w skali P. K. O. („Pewność i Zaufanie“), lecz niebardzo to wyszło. A niezależnie od tego Ryszard Larski musiał pozostać pesymistą.

— Skąd, dziecko drogie? Skąd... tego i to w ciągu doby?!

— W ciągu doby może zmienić się wiele, — odparła posępnie.

Słowa te wspomniano często w póź-

niejszym śledztwie, ale narazie wyglądały na zwyczajny komunał; a przecież tak zwana rozmowa towarzyska składała się w 55-ciu procentach z rasowych komunałów.

Któż mógł przewidzieć, że jutro, dokładnie o tej samej porze, rozegra się tutaj straszny dramat i że dramat ten będzie zaledwie prologiem olbrzymiego widowiska, które należałoby zatytułować: „WIWISEKJA DUSZ LUDZKICH“?! Lecz wszystko to są dalsze wypadki. Obecnie jest dopiero 6 lutego, godzina 19, minut 8...

Gdy Wanda wyszła z Kasią do przedpokoju, Ryszard Larski odlepił wzrok od ceraty, zastępującej tu od lat obrusy, spojrział ukradkiem na syna i zauważył złowrogi rozkwit jego rumieńców.

— Niepotrzebnie, Janeczku, przejmiesz się naszymi kłopotami; myśl tylko o swoim zdrowiu i... tego, o niczem więcej, — rzekł miękko, łagodnie, poczem wbrew chęciom, wpadł w mentorski ton. — I ucz się, chłopcze, ucz pilnie, wytrwale. Bo im wcześniej tego... ukończysz studia, tem wcześniej

— ...zostaniesz bezrobotnym! — wtrącił Leon Nałtaz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czerwiec
27
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Władysława kr.
Piątek: Leona II. pap.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Władysława
Piątek: Zbroisława
Słońca: wschód 3,31
zachód 20,19
Długość dnia 16 g. 48 min.
Księżyc: wschód 0,29 zachód 17,27
Faza: 3 dzień przed nowiem.

Zebrania

Dziś o 20 Koło b. Żołnierzy 86 p. p. w restauracji ul. Podgórna 13;
o 20 Koło Świetliczan (absolw. M. S. H.) zebr. Sekcji Kultury i Sztuki w świetlicy M. S. H.;

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Muzyka na ulicy”.
Teatr Nowy: Dziś — „Filip w opałach”.
Teatr Letni w Ogrodzie Zoologicznym: Dziś przedstawienie zawieszono.

Wiadomości potoczne

— * **Pielgrzymka z Fary do Bożego Ciała.** Dziś o godz. 9 wyrusza z Fary tradycyjna pielgrzymka do kościoła Bożego Ciała. Po nabożeństwie i kazaniu pielgrzymka powróci do kościoła farnego ul. Strzelecka, Wrocławska, Stary Rynek i Świętosławska.

— * **Dziecko wypadło z okna.** Na ulicy Cybińskiej 12 wypadł wczoraj po południu z okna pierwszego piętra trzyletni Marjan Torzecki. Chłopiec na szczęście nie doznał ciężkich obrażeń, toteż lekarz pogotowia ratunkowego pozostawił go po udzieleniu doraźnej pomocy w kuracji domowej. (kl)

— * **Wróg dzieci.** Przy ul. Półwiejskiej 26 a pobici zostali przez swego sublokatora małżonkowie Marjan i Marja Drzewiecy. Szczególniej dotkliwie obrażenia odniosła p. Drzewiecka, której gwałtowny sublokator zламаł kość nosową. Oboje poranionych opatrzyło doraźnie pogotowie ratunkowe (66-66). Brutalnego sublokatora rozsierzdziły bawiące się głośno dzieci. (kl)

— * **Wypadki dzieci.** Podczas zabawy zламаł sobie nóżkę trzyletni Ryszard Macherski z Zawad (blok 2). Pogotowie, którego lekarz udzielił chłopcu doraźnej pomocy, przewiozło małego Rysia do szpitala św. Józefa. — Również przewieziono do szpitala św. Józefa 11-letniego Edmunda Kaczmarka (ul. Tarczewska 45) na Ławicy, który zламаł przedramię wskutek upadku na ziemię. (kl)

— * **Pobicie przez dłużników.** Z powodu dotkliwych pokaleczeń nałożono opatrunki w pogotowiu ratunkowym (66-66) p. Leonowi Małeckiemu z Winiar (warownia VI). Dłużnicy, u których upominał się o swą należność, zadali p. Małeckiemu dwie rany cięte w czoło i kilka guzów. (kl)

Pożar

W Swarzędzu zapalił się wczoraj dom mieszkalny wspólna własność robotnika Napierały i kowala Nowackiego. Wskutek wielkiego upału i suszy ogień rozwijał się szybko, tembardziej, że dach był słomiany. Spaliły się pościela, bielizna i sprzęty domowe. Żona współwłaściciela domu, p. Napierałowa, została poparzona w ręce przez spadające żagwie. Straty ocenia się na 5 tysięcy złotych. Powód pożaru nie został ustalony. Prawdopodobnie spowodowały go ulatniające się z komina iskry. (kl)

Napad rabunkowy

Na drodze z Zieleńca do Swarzędza trzech osobników zatrzymało późnym wieczorem jadącego rowerem czeladnika stolarskiego ze Swarzędza, p. Jana Kaźmierczaka. Napastnicy podzieliли swe role w ten sposób, że jeden podbiegł do Kaźmierczaka z zamiarem pobicia go, zaś dwaj drudzy usiłovali mu skraść rower. Na krzyk napadniętego, stawiającego silny opór, bandyci zbiegli. Jako podejrzanego o napad ujęła policja niejakiego Dudziaka z Zieleńca. (kl)

Śmiertelny transport

Jednej z ubiegłych nocy na wagonie węglowym pociągu w Inowrocławiu znaleziono ciężko poranionego mężczyznę, którym był 20-letni Czesław Dębski z Piotrkowa-Kolonji. Krótko po przewiezieniu do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, Dębski zmarł wskutek upływu krwi. Jak się okazało, postrzelili go strażnik kolejowy pociągu węglowego podczas kradzieży węgla w pobliżu Zduńskiej Woli. Postrzelony Dębski nie miał już sił, by zeskoczyć z wagonu i tak przez nikogo nie zauważony dojechał na węglarce do Inowrocławia. (kl)

Po zerwaniu rokowań polsko-gdańskich

Niedomówienia prez. Greisera i okrzyki nar.-soc. posłów: „Zurück zum Reich“

Gdańsk. (Tel. wł.) Zapowiedziane na środę posiedzenie gdańskiego Volkstagu poprzedził wywiad prezydenta Greisera udzielony redakcji nar.-soc. „Vorposten”. W wywiadzie Greiser starał się tłumaczyć, że tego, co się stało z rokowaniami między Polską a Gdańskiem, nie można nazwać jeszcze zerwaniem. Przyznaje jednak, że strona polska wysunęła sprawę włączenia Gdańska do polskiego systemu walutowego. Zdaniem Greisera, Polska kierowała się przytem względami politycznymi. Sytuacja finansowa Gdańska jest wprawdzie trudna, ale — zdaniem p. Greisera — może być opanowana przez Gdańsk sam. Greiser twierdzi, że postanowienie art. 195 umowy warszawskiej, które mówi o unii walutowej pomiędzy Gdańskiem a Polską, nie może mieć już obecnie zastosowania, gdyż powstało w zgoła innych warunkach.

Obrazy gdańskiego Volkstagu, oczekiwane z dużym napięciem, rozpoczęły się w okolicznościach niezwykłych. Galerje a nawet łóż prasowe wypełnili — agenci gdańskiej policji politycznej.

Najpierw izba uchwaliła ustawę o obniżeniu djet poselskich o 66 proc. Nad wnioskiem socjalistów o obniżenie dodatków reprezentacyjnych dla członków senatu większość narodowo - socjalistyczna przeszła do porządku.

Następnie radca Draeger zreferował wnioski senatu o przyznanie mu prawa

do zwalniania nauczycieli i urzędników oraz zawieszenia postanowień umowy niemiecko - gdańskiej w sprawie uposażenia urzędników. Przeprowadzono dyskusję, podczas której omawiano również deklarację senatu, wygłoszoną na posiedzeniu poprzednim, w dniu wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

Jako pierwszy przemawiał hitlerowiec Beil, który oświadczył, że wszystkie pociągnięcia senatu zasługują bezwzględnie na poparcie. „To, co czyni senat, tego węgla sprawa niemiecka — mówił Beil — i wszyscy w niedługim czasie przekonają się o tem, albowiem nadejdzie dzień, w którym Gdańsk pokaże, że jest niemiecki i do Niemiec powróci”.

Posłowie opozycji wnioski senatu i jego gospodarke poddali ostrej krytyce i zapowiedzieli głosowanie przeciwko senackim przedłożeniom. Poseł Weisse krytykował politykę porozumienia polsko - niemieckiego. Przedstawiciel mniejszości polskiej w Gdańsku poseł Budzyński stwierdził, że senat zupełnie niepotrzebnie naraził ludność na straty przez dewaluację i przez reglamentację dewiz. Zniszczenia gospodarczego Gdańska można było uniknąć, przyjmując pomoc polską. Poseł Budzyński wyście z trudnej sytuacji Gdańska widzi jedynie w oparciu o Polskę. Posłowie nar.-soc. przerywali jego mowę okrzykami: „Zurück zum Reich”.

Prezydent Greiser mówi wyraźniej

W końcu zabrał głos prezydent Greiser. Po powtórzeniu swego stanowiska, zajętego w wywiadzie prasowym, prezydent Greiser dosłownie oświadczył:

„Na polityce porozumienia niemiecko - polskiego Gdańsk wyszedł dobrze. Ta polityka prowadzona jest przez samego Hitlera. Doprowadziła ona już do tego, że wszyscy ubiegają się o sojusz z Niemcami. Dla tej polityki która dąży do wielkich celów niemieckich, musimy ponosić ofiary. Opozycji zapowiadam walkę odtąd zdecydowaną. Przez naszą politykę musimy dopomagać do tego, aby Niemcy były wolne i sprawę Gdańska mogły rozwiązać. Je-

stem pewny, że nie dalej jak za rok czy dwa lata będę się mógł z opozycją ostatecznie rozprawić, chociaż już nie jako prezydent wolnego miasta.”

Po tem oświadczeniu prezydenta izba w głosowaniu odrzuciła przedłożenia senatu, które nie uzyskały kwalifikowanej większości 2/3 głosów.

Sensacyjne oświadczenia Greisera jak i posła Beila rozeszły się lotem błyskawicy po Gdańsku. Zapowiedź rychłego powrotu do Rzeszy jako konsekwencji polityki zbliżenia polsko-niemieckiego wywołała w Gdańsku silne wrażenie.

Wycieczki młodzieży z zagranicy

Warszawa. (Tel. wł.) 12 lipca przybędzie do Warszawy szereg wycieczek młodzieży polskiej z zagranicy, liczących ogółem ponad 5 tys. osób. (w)

Upały

Gdaynia. (PAT) Na wybrzeżu zapanowały upały. Temperatura od kilku dni stale wzrasta, a dziś doszła do 32,5 st. C. w cieniu i 40,4 w słońcu. Woda posiada temperaturę 24 st.

London. (PAT) Upały, jakie od soboty panują w Anglii, zostały przerwane w środkowej Anglii i Walji gwałtowną burzą i tropikalnym deszczem. Od piorunów zginęły 3 osoby, a 10 uległo ciężkim poparzeniom.

SPORT

Kolarstwo

Wczoraj rano z Gołędzinowa pod Warszawą wystartowało 44 zawodników do wyścigu kolarskiego do morza polskiego. Do mety na pierwszym etapie w Miawie przybyli kolejno: 1. Kapiak w czasie 4.57.25, 2. Napierała 5.01.47, 3. Kielbasa 5.01.47,2, 4. Galeja (HCP) 5.06.20. W czwartek o godz. 8 rano kolarze wyruszą do Starogardu. (Pat.)

Tennis

Rozgrywki w Wymbledon. Podczas śródownych rozgrywek tenisowych w Wymbledon zadebiutowała Jędrzejowska, która w pierwszej rundzie spotkała się z mało znaną tenisistką angielską Soames. Jędrzejowska grała nierówno i popełniała błędy. Wygrała spotkanie dopiero po ciężkiej walce 7:5, 6:4.

Największą sensacją śródownych rozgrywek był mecz między mistrzem Czechosłowacji Menzelem a dawnym mistrzem Francji Borotra. Walka trwała blisko 3 godziny i zakończyła się ciężko wywalczonym zwycięstwem Menzla. Pierwszego seta Menzel przegrywa 5:7, następne dwa wygrywa 6:4, 6:2. W 4 secie zwycięża Borotra 6:2. W piątym, decydującym, który trwał przeszło godzinę, zwyciężył Menzel 11:9. (Pat.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

„Muzyka na ulicy”, doskonała komedia muzyczna, która zdobyła rekordowe powodzenie, grana będzie tylko dziś i jutro. W sobotę i niedzielę wystąpi tylko dwa razy gwiazda scen polskich Marja Malicka i Zbyszko Sawan. Świetna para artystów stołecznych grać będzie w komedji Nie-wiarowicza „I co z takim robić”. W środę premiera ostatniej nowości scen europejskich, głośnej komedji Franciszka Molnara „W cukierence”.

Z Teatru Nowego

Dziś po raz ostatni niezwykle wesoła farsa Arnolda i Bacha „Filip w opałach”, z p. Cz. Kadenem w roli tytułowej. Jutro wesoła krotkoczwila Monceya „Pan naczelnik — to ja!” z gościnnym występem mistrza sceny polskiej, genialnego komika Antoniego Fertnera w niezrównanej kreacji Mumuche'a, samozwańczego „pana naczelnika”. W antraktach do dyspozycji P. T. Publiczności otwarty ogród (po lewej stronie widowni).

Kawę na ławę



Codziennie chodzę na plażę, Na wolnym się ogniu smażę — Wieczorem wracam do miasta I, nieczem jeleń spragniony do wody, Pedzę na lody: „Per aspera ad dall' Asta!”

Dla mózgow wyschniętych ochłody Złapiemy kawowe lody, Ja wraz z malarzem Witem. Długośmy wczoraj szukali I wreszcie dla was spisali Takie „kanikulum vitae”:

Gdy upał srogi doskwiera, Niech wszyscy kupują „Kurjera” (Poranne wydanie!) — I niech go do lodu włożą, W ten sposób i naszą „kawę” zamrożą — Będzie mrożona kawa na śniadanie...

ARTUR MARJA

KINOTEATR „SŁOŃCE” KINOTEATR

Dziś, w czwartek, dnia 27 czerwca najweselsza Premiera sezonu

arcywesoła komedia muzyczna wytw. „Metro” realizacji CHARLESA ROGERSA

Byli sobie dwaj hultaje...

W rolach głównych:

FLIP i FLAP

Arcywesoła treść! Przekomiczne sytuacje! Olśniewająca wystawa!
Cudowna muzyka! Upajające melodie! Koncertowa gra!

Program, który zachwyci wszystkich naszych bywalców od lat 8—80
„SŁOŃCE” dla wszystkich!!! Wszyscy do „SŁOŃCA”!!!

SALA SPECJALNIE CHŁODZONA!

p 2290

Pożar wielkiej farbiarni jedwabiów

Straty wynoszą około 2 i pół miljonów zł

Łódź. (PAT) Wczoraj nad ranem wybuchł groźny pożar w farbiarni jedwabiu w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią. Pożar powstał w starym budynku fabrycznym. Wysiłki wszystkich oddziałów straży miejscowej oraz kilku oddziałów straży ogniowej łódzkiej skierowane były na zabezpieczenie nowego budynku fabrycznego, w którym

znajdowały się liczne balony z tlenem i gazem. Wysiłki te zostały uwięzione powodziem. Spłonęła doszczętnie tylko stara fabryka, przez co powstały straty w wysokości około 2 i pół milj. zł. Fabryka była ubezpieczona. Wskutek pożaru starej fabryki 230 robotników pozostało bez pracy. Na miejsce pożaru wyjechała specjalna komisja.

Rodzina świadkiem utonięcia ojca

Bardzo tragiczny wypadek wydarzył się nad Wartą w poniedziałek wieczorem w pobliżu Lubonia. 48-letni pracownik kolejowy Jan Grzonkowski z Zabikowa, podczas przechadzki z żoną i dziećmi nad Wartą, poszedł się kąpać do Warty, i utonął. Porwał go prąd i wszelki ratunek nie był już możliwy. Zwłoki tragicznie zmarłego kolejarza, wydobyto wczoraj około południa. (kl)

Młoda kobieta utonęła

Zwłok kobiety, która utonęła wczoraj przed południem podczas kąpeli w Warcie, nie zdołano dotychczas rozpoznać. Jak lekarz stwierdził, zgon nastąpił już na kilka godzin przed odnalezieniem zwłok. Nie jest wykluczone, że przypłynęła ona od strony Dębiny. Nie znaleziono też ubrania. — Nieboszczka jest około 25-letnią blondynką o dobre wypiełgnowanych paznokciach, w górnej i dolnej szczęce ma pięć złotych zębów. (kl)

Z sali sądowej

POSIADANIE LOSU LOTERJI ZAGRANICZNEJ JEST PRZESTĘPSTWEM SKARBOWYM

Dr. S. z Warszawy podczas wycieczki do Londynu zawarł tam znajomości i na gwiazdkę otrzymał listownie los irlandzkiej loterii narodowej. Uczestniczenie w loterii zagranicznej jest na obszarze Polski zabronione i władze skarbowe prowadzą z tem ostrą walkę. O wypadku z dr. S. dowiedziano się poufnie. Dr. S. stanął przed sądem, oskarżony o przekroczenie art. 114 ustawy skarbowej. Sąd skazał go na 300 zł grzywny, uznając, że nawet biernie zachowanie się (zatrzymanie losu, nadesłanie przez zagranicznych przyjaciół w prezencie), jest przestępstwem, o ile losu nie odesłano. Jedynie posiadanie biletu loterii zagranicznej, przesłanie jako reklama, lub oferta do wzięcia udziału w grze, nie stanowi przestępstwa skarbowego, które zaczyna się z chwilą zatrzymania losu w zamiarze uczestniczenia w grze.

O LAPOWNICTWO

W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM

Łódź. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Łodzi rozpoczęła się rozprawa o łapówki w inspekcji budowlanej zarządu miasta Łodzi. W 1933 r., gdy kierownikiem był zwolniony obecnie inżynier Goldberg, wobec kursujących o nadużyciach pogłosek przeprowadzono kontrolę. Naczelnik kontroli miejskiej Ankerstein dobrał jako rzeczoznawców sekretarza inspekcji Strzopę i jednego z techników, Ostaszewskiego, by stwierdzili, które plany wykonywali pracownicy inspekcji, gdyż i ten zarzut podnoszono przeciwko technikom. Okazało się wtedy, że i sam rzeczoznawca Ostaszewski wykonywał plany dla osób prywatnych.

Technik Kluka wyjaśnił, że Strzopa nawet od kolegów pobierał łapówki, specjalnie w tym celu wstrzymywał załatwienie spraw. Gdy zwracano się do niego, mówił: „jak się da, to się zrobi”. Również i inni stwierdzili, że od każdego podania Strzopa żądał łapówki, w przeciwnym razie wstrzymywał załatwienie planu w nieskończoność. W wyniku dochodzenia zwolniono względnie zdegradowano 12 urzędników. Strzopa zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem łapownictwa.

Krwawa walka eksmitowanych z policją

2 urzędników policji i 4 członków eksmitowanej rodziny odwieziono do szpitala

Środa. (PAT.) W dniu 26 bm. w miejscowości Polwica wydarzyło się krwawe zajście przy usuwaniu rodziny Krajewskich z mieszkania, z którego Krajewscy zostali w dniu poprzednim wyeksmitowani, a do którego bezprawnie znowu wtargnęli.

Gdy urzędnik gospodarczy z ludźmi dominjalnymi zaczął usuwać urządzenie Krajewskich, cała rodzina zniechęcając się na asystujących tej czynności: komendanta post. pp. Jaskulskiego i st. post. Łakomego z Zaniemyśla, zadając im uderzenia siekierami i młotkami, przyczerzając władni przodownika Jaskulskiego i odebrali mu rewolwer. Post. Łakomy wydarł się z rąk napastników i wybiegł przed dom, skąd przez okno począł ostrzeliwać Krajewskich, którzy również począli strzelać do niego z rewolweru, wyrwanego Jaskulskiemu.

Przodownik Jaskulski zdołał się wyrwać z rąk Krajewskich dopiero, gdy zaczęło się strzelanie.

Przy zajściu tem, ostatecznie przez policję zlikwidowanym, odnieśli rany: przodownik Jaskulski, rany cięte w głowę, st. post. Łakomy, rany cięte na głowie i uszkodzenie czaszki, Stefan Krajewski (ojciec) rana postrzałowa w lewą nogę, Jadwiga Krajewska, żona Stefana, zgruchotanie prawego ramienia, uszkodzenie tętnicy i ranę postrzałową w łopatkę, Feliks Krajewski (syn) postrzelanie z rewolweru w prawe płuco, Stanisław Krajewski, drugi syn, powierzchowny strzał w lewe udo. Stan st. post. Łakomego i Jadwigi, oraz Stefana Krajewskich bardzo ciężki.

Zranionych, po udzieleniu im dożalnej pomocy, rodzinę Krajewskich zaś pod eskortą policji odwieziono do szpitala w Środzie.

właśnie Panie Wincentki parafji Św. Marcina urządzają ową wielką i najmiłą zabawę na rzecz ubogich!

Ochrona sarn-kozłów

w województwach zachodnich

Wobec rozpoczęcia polowań na sarny-kozły przypomnieć należy, że w dniu 19 czerwca rb. ukazało się rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, mocą którego w województwach poznańskim i pomorskim polowania na kozły zamknięte zostaną w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia r. b.

Jak wiadomo, w latach 1933-34 polowania na sarny-kozły były w tych województwach zupełnie wzbronione, co niewątpliwie przyczyniło się do polepszenia wartości hodowlanej kozłów oraz utrzymania ich ilości na odpowiednim poziomie. Ochrona kozłów, prowadzona w rb., jest dalszym konsekwentnym krokiem ze strony władz, które dążą do zachowania tych korzyści hodowlanych, jakie zostały w tej dziedzinie osiągnięte przez dwuletnie wstrzymanie polowań na kozły.

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. t. „Pat i Patachon jako kompozytorowie“. Jest to film duński. Znana spółka Pata i Patachona wskutek śmierci małego i okragłego Pata musiała się odnowić. Na miejsce małego i okragłego Pata oglądamy nowego Pata, również małego, ale szczupłego, ruchliwego. Poza tem nie wiele się zmieniło. Rodzaj humoru pozostał ten sam, z dodatkiem jednak dużej ilości wstawek, ładnych, lekkich, łatwo wpadających w ucho melodyjek i popisów tanecznych.

W nadprogramie film kowbojski z tajemniczym morderstwem, uroczą siostrą, którą czarne charaktery chcą pozbawić majątku i bohaterskim wywiadowcą, rozgarniającym bandę czarnych charakterów. W roli wywiadowcy — Ken Meynard. (Sza)

Kino „Świt“ wyświetla film pod tyt. „Panienka i milion“. Wesoła, pogodna komedia francuska ma za podstawę zabawne qui pro quo. Dwaj młodzi właściciele wykintnej perfumerji chcą poratować swe interesy, poszukują milionerki, która by przystąpiła do spółki z nimi. Ale przez omyłkę biorą za milionerkę nowoprzyjętą ekspedjentkę, a prawdziwą milionerkę uważają za biedną panią. Z tego qui pro quo po całym szeregu wesołych epizodów i scenek, nieporozumień i powikłań, kojarzą się aż dwa szczęśliwe małżeństwa. Komedja ma dużo humoru, urozmaicona jest piosenkami i dowcipami w dobrym gatunku. (ver.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26. 6. 1935 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89,30	89,53	89,07
Berlin	213,10	214,10	212,10
Holandja	359,85	360,75	358,95
Kopenhaga	116,60	117,75	116,05
Londyn	26,11	26,24	25,98
Nowy Jork	5,28	5,31	5,25
Nowy Jork kabel	5,28 1/2	5,31 1/2	5,25 1/2
Oslo	131,10	131,75	130,45
Paryż	34,98 1/2	35,07	34,90
Praga	22,10	22,18	22,08
Sztokholm	134,65	135,30	134,—
Szwajcaria	173,—	173,43	172,57
Włochy	43,73	43,85	43,61

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poz. konwers.	66,75
6% poz. dolarowa	80,88
4% poz. premjowa dolar.	53,25
7% poz. stabiliz.	67,50

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	90,50
Węgiel	11,75
Starchowice	35,—
Ostrowiec	16,25

W sobotę wszyscy na Szeląg!

Tak jest — w sobotę, w święto Piotra i Pawła, o godz. 15, spotkamy się wszyscy w prześlicznym cieniście ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelągu. Tam się ochłodzimy, tam wypocniemy po okropnej kanikule tego tygodnia, tam — słowem — odetchniemy świeżym rzeźkiem powietrzem. A muzyka koncertowa przegrywać nam będzie wszystkim, i tym — co marzy przy niej zechcą, i tym — co zapragną tańczyć.

A poza tem rozliczne będą cenne fanty do zdobycia przy pomocy gry w kostki szczęścia, w wędkę szczęścia, w rybę szczęścia, — a dalej strzelanie do tarczy, kręgle i dużo innych przyjemnych rozrywek.

A już chyba atrakcją murowaną będzie atelier artystyczne, w którym doskonale nasz rysownik - portrecista Wit Gawęcki wykonywać będzie na oczekaniu portreciki kolorowane — „za jedne sto groszy“, czyli za jednego — dosłownie — złociszka. Za złociszka zdobyci portret kolorowany własny lub narzeczonej, żony, cioci, babci lub teściowej — czyż to samo nie zachęci wszystkich do pospieszenia do ogrodu szelągowskiego, gdzie w tym dniu



Dnia 26. h. m. w nocy o godz. 12,30 oddał Bogu ducha po długiej ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, najukochańszy, najrozsławniejszy i nigdy niezapomniany syn, brat i wuj, ś. p.

Kazimierz Borowicz

Państwowy nadleśniczy w Szczepanowie.

Pogrzeb odbędzie się w Inowrocławiu w piątek o godz. 5 po poł. ze szpitala powiatowego na cmentarz inowrocławski.

W ciężkim smutku pogrążeni
matka, siostry i siostrzeńcy.

dp 2996

36 tysięcy Pań w Polsce wzięło się

KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA

systemem prof. kroju K. Lewańskiego. System Polaka uznano za najlepszy w świecie i zastosowały go: Paryska Akademia, Szkoły w Ameryce, a w Poznaniu Tomaszewski, Pocztowa 1

dg 2706

Poważna fabryka chemiczna

poszukuje generalnego zastępcy na Górny Śląsk, Łódź i Zagłębie, urzędu skład konsygnacyjny. — Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów chrześcijan posiadających kilka tysięcy zabezpieczenia do Kurjera Pozn. zdg 99 555

Przez czerwiec i lipiec

Władysław Kołtunowicz

likwiduje

z ustępstwem od 33 do 50%
artykuły biurowe, rysunkowe, kreślarskie, przybory artystyczno-malarskie

Al. Marcinkowskiego 14 nar. Podgórnaj
zg 11 375

Mareckiego

— mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądanym i wyróżnianym przez klienta

Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
nr 11 511

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Skład cukierków

dobre zaprowadzony z powodu choroby korzystnie sprzedam. — Adres Kurjer Pozn. zdg 99 826/7

Gospodarstwo

133 morgi, inwentarze, umeblowanie sprzedam za oferowaną cenę — powód nagły wyjazd. — Bienkowski. Zabno k. Czempinia. zdg 97 089

Motocykl

pięćsetka pianino zaaranżowane 300 Dominikańska 1 — 1. zdg 99 631

Sprzedam

jadalnię z zegarem. Sniadeckich 4. m. 8. zdg 99 145

Mebłe najtaniej

Swarzędzka składnica Mebli

Poznań, Wielka 15. dg 2926

Wózki

tanio wybór Trabczyńska. Piernackiego 11 podwórce. zdg 92 432

Okazja!

Plaszczki płócienne damskie, męskie, najrozmaitsze gatunki — znacznie niższe ceny. Bławat Polski. Stary Rynek 87-88. zdg 97 459

Tapczany, fotele, leżanki

najkorzystniej tylko u fachowca. Wrocławska 13. dg 2979

Skład

papieru, tytoniu, ruchliwy punkt sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 99 533

Skład

spożywczy, magiel, 2 pokoje kuchnia sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 482

Aparat fotograficzny

Radionar 2,9 1/300 compur 3x4 cm 90 zł. Poznań, Ogrodowa 13, m. 7, godz. 3-4. zdg 99 485

16. SZUKA POKOJU

Pokoju

próżnego niekurepującego poszukuje. cena oferty Kurjer Pozn. zdg 99 345

Pokoiku

częściowo umeblowanego do 15 zł średniocięściu poszukuje panią. Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 577

Dwuosobowego

pokoju koło Zamku poszukuje urzędniczka z wyższym wykształceniem. Oferty z ceną do Kurjera Pozn. zdg 99 684.

23. ROZMAITE

węzień dziecko 2 1/2 na wychowanie, matkę, krawcową na pokój? Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 529

Kto

wypożyczy wózek do wozenia chorego Poznańska 58 mieszk. 4 między 2 — 3. zdg 99 716

Praktyka rolnicza

Dla ucznia szkoły rolniczej lat 18 poszukuje się na czas wakacji, bezpłatnej, 2 miesięcznej praktyki na majątku od zaraz. Zgłosz. Kurjer Poznański zdg 99 089/90

Pończochy - skarpetki

dobre tanio tylko w firmie „Haftoplis“ Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pg 4289-25.4

24. NAUKA

Przygotuję

do egzaminu 6 klas gimnazjalnych, wydziałowych: zbiorowo, indywidualnie, tanio, pewnie. — Oferty Kurjer Poznański zdg 99 719

Student

starszy poważny, energiczny, u-dzieli lekcji w zakresie 8 klas gimnazjum. Specj.: łacina, grecki, francuski, niemiecki, polski. bardzo dobre referencje, najchętniej na wieś. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 99 450

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

zaraz. Marsz Pocha 71. zdg 99 727

Potrzebna

dziewczyna z dobrem gotowaniem lub kucharka z dobrymi świadectwami do samotnego pana do powiatowego miasta. Zgłoszenia z fotografią Kurjer Pozn. zdg 99 537

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc lipiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych słą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniami miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów w tem 5 nagłówk.: słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200 149